

Bernadeta Mika

**Uśmiechnięty Profesor.**

**Wiktor Marian Dega (1896-1995)**

Poznań 2020

Seria wydawnicza  
POZNANIACY WARCII POZNANIA

100 lat Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania

t. 1 WŁADYSŁAW BERKAN  
t. 2 WIKTOR MARIAN DEGA

Publikacja wydana przy wsparciu Urzędu Miasta Poznania

POZnań\*

Wydawca: Oficyna Wydawnicza Batik  
Poznań  
tel. +48 501 433 134

### **Uśmiechnięty Profesor. Wiktor Marian Dega (1896 - 1995)**

Wiktor Marian Dega (1896 - 1995) - prof. zw. dr hab., lekarz ortopeda, ojciec polskiej rehabilitacji i współtwórca rehabilitacji w świecie, dyrektor Szpitala Klinicznego nr 4 w Poznaniu. Uczony, wykładowca akademicki, członek rzeczywisty PAN, członek i członek honorowy wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, Rektor Akademii Medycznej w Poznaniu. Współzałożyciel i pierwszy Prezes Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem, członek Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej, ekspert do spraw rehabilitacji Światowej Organizacji Zdrowia, konsultant Światowego Funduszu Badań w Nowym Jorku, Prezes Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego, redaktor naczelny: „Chirurgii Narządów Ruchu i Ortopedii Polskiej”. Laureat najwyższej światowej nagrody w dziedzinie rehabilitacji, nagrody imienia Alberta Laskera, i Nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Doktor honoris causa: Akademii Medycznej w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Uniwersytetu Halle-Wittenberg. Powstaniec Wielkopolski. Wielkopolanin Roku 1976. Patron: XV LO, Szkoły Podstawowej nr 78 i Szpitala Klinicznego nr 4 w Poznaniu, honorowy członek Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania. Pierwszy Kawaler Orderu Uśmiechu. Prywatnie: syn Zofii i Wiktora Degów; mąż Marii z domu Żelewskiej, lekarza pediatry (ślub w 1928 r.); ojciec: Zofii, Barbary i Michała.

Z czego słynie Poznań? - zastanawiał się Baba Mihaly, dziennikarz węgierskiej gazety „Magyar Nezet”, jadąc w 1970 roku do tego miasta. Z Targów Międzynarodowych? Z tego, że tutaj mieści się centrum Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej? Wracając na Węgry, już znał odpowiedź na to pytanie. „Dla mnie Poznań już nie będzie tylko miastem Targów Międzynarodowych; pozostanie miastem, w którym żyje i pracuje człowiek, który potrafi wyczarować uśmiech na buziach dzieci pozbawionych przez chorobę możliwości normalnego poruszania się”.

Tym niezwykłym człowiekiem był prof. dr hab. Wiktor Marian Dega - lekarz, światowej sławy polski uczonec, nauczyciel akademicki, pierwszy laureat Orderu Uśmiechu, wybitny poznaniak. W Poznaniu przyszedł na świat, tu spędził dzieciństwo, okres młodości, tutaj działał przez większą część swojego życia.

Jego postać fascynuje mnie już od wielu lat, z tym większą więc przyjemnością zapraszam Czytelników na krótki spacer po świecie Wiktora Degi, jego mieście i miejscach z nim związanych.

Bohater naszej opowieści urodził się 7 grudnia 1896 roku.

Od zawsze marzył, by zostać lekarzem. „Jeszcze jako dziecko próbowałem uleczyć złamaną nóżkę ptaka, wkładając ją między plastelinę, dwa drewnianki i obwiązując sznurkiem” - wspominał.

W dzieciństwie mieszkał przy ulicy Piotra<sup>1</sup> w Poznaniu. Naprzeciwko kamienicy, w której zamieszkiwali Państwo Degowie, znajdował się szpital dla dzieci oraz przedszkole. W „Zapiskach do autobiografii” bohater naszego spaceru zapisał: „Było to dla mnie nieszczęściem, a zarazem szczęściem. Nieszczęściem, bo zarażałem się od dzieci z przedszkola po kolei wszystkimi zakaźnymi chorobami dziecięcymi. Szczęściem, bo przebyte choroby uodporniły mnie (nie było wtedy antybiotyków) tak, że później nie wiedziałem, co to jest absencja chorobowa. Szczęściem było i to, że poznałem z bliska lęk przed śmiercią i wdzięczność, że nie chciała ona skorzystać ze swej kosa. Zwłaszcza ciężko przechodziłem szkarlatynę oraz dyfteryt, gdy mi groziło uduszenie z powodu zajęcia krtani”. Założycielem i naczelnym lekarzem szpitala, a jednocześnie domowym lekarzem Państwa Degów, był dr Bolesław Krysiewicz, który dla małego Wiktora stanowił uosobienie dobroci. Chłopiec nie zdawał sobie wtedy jeszcze sprawy z faktu, że opiekuje się nim znany medyk i społecznik. Wdzięczność do matki za dobroć i troskliwą opiekę

---

1 Ulica powstała na początku XIX wieku. W 1838 roku nadano jej nazwę Petristrasse (ulica Piotra) od znajdującej się w pobliżu świątyni św. Piotra. Od 1919 roku nosiła nazwę św. Józefa (od kaplicy i zakładu św. Józefa). W czasach okupacji hitlerowskiej powrócono do nazwy Pertistrasse. Obecnie patronem ulicy jest Bolesław Krysiewicz.

podczas chorób oraz fascynacja postacią Bolesława Kryśiewicza przyczyniły się do wyboru zawodu przez Wiktora Dege.

W latach 1906 - 1915 uczęszczał do Gimnazjum św. Marii Magdaleny przy placu Bernardyńskim w Poznaniu. Był to okres zaboru pruskiego. Zajęcia odbywały się w języku niemieckim. Zdecydowaną większość uczniów stanowili Polacy. Wielu z nich czuło potrzebę poznawania literatury i historii Polski. Wiktor Dega siedział w jednej ławce z Henrykiem Bukowskim, prezesem Towarzystwa Tomasza Zana. Organizacja ta działała nielegalnie. Jej celem było uzupełnienie wiedzy młodych ludzi w zakresie literatury, historii i geografii Polski, której nie obejmował program szkolny. Najserdeczniejszym przyjacielem gimnazjalnym Wiktora Degi był Janusz Zeyland. Mieszkali w jednej kamienicy, razem chodzili na prywatne lekcje polskiego, działali w Towarzystwie Tomasza Zana, a w 1914 roku wstąpili do Tajnej Organizacji Niepodległościowej (TON), przygotowującej zrzeszonych w niej do walki z bronią w rękę o niepodległość kraju.

Mało kto wówczas przypuszczał, iż w przyszłości Janusz Zeyland<sup>2</sup> i Wiktor Dega będą wielkimi postaciami poznańskiej i polskiej medycyny... Swemu rodzinnemu domowi i „Marynce” zawdzięczał Profesor podstawy wiedzy, ukształtowanie stosunku do drugiego człowieka i postawy patriotycznej. Dziś na korytarzu Liceum Ogólnokształcącego św. Marii Magdaleny w Poznaniu można obejrzeć galerię fotografii sławnych wychowanków tej placówki. Znajduje się tam również zdjęcie Wiktora Degi.

Wybuch I wojny światowej i powołanie do armii niemieckiej w 1915 roku przerwały jego edukację. Do Poznania powrócił dopiero w grudniu 1918 roku.

Dnia 26 grudnia 1918 roku o godzinie 21:10 tysiące poznaniaków witały na Dworcu Letnim duchowego inicjatora Powstania

---

2 Janusz Zeyland (1896 -1944) - prof. dr med. , jeden z największych autorytetów w dziedzinie dziecięcej gruźlicy płuc, autor podręcznika: "Gruźlica płuc u dzieci", laureat Nagrody im. Pannetiera za udowodnienie bezpieczeństwa i skuteczności szczepień przeciwgruźliczych. Zastrzelony przez hitlerowców w szpitalu na Woli w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego 1944 roku. Patronuje jednej z ulic Poznania.

Wielkopolskiego, Ignacego Jana Paderewskiego. Wśród uczestników owacyjnego powitania znalazł się również Wiktor Dega. W „Zapiskach do autobiografii” zanotował: „Gdy przyjechał do Poznania Ignacy Paderewski, przydzielono mnie, jak również Janusza Zeylanda i innych kolegów z TON, do ochrony jego osoby. Na dworcu kolejowym utworzyliśmy wokół jego powozu szpaler, trzymając się za ręce i chroniąc Paderewskiego przed naporem wiwatującego tłumu”.

Wiktor Dega uczestniczył w wielu akcjach powstańczych na terenie Poznania, m. in.: walkach na Starym Rynku, opanowaniu Urzędu Poczтового przy Dworcu Zachodnim oraz lotniska na podpoznańskiej Ławicy. Został przydzielony do 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich, który później przemianowano na 10 Pułk Strzelców Wielkopolskich. Wiktor Dega został dowódcą sekcji. Szybko otrzymał awans na plutonowego, a w kwietniu 1919 roku nominację na sierżanta.

Od maja 1919 roku walczył na froncie północnym. Awansował na podporucznika i mianowano go dowódcą 7 Kompanii Piechoty 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Uczestniczył w walkach pod Paterkiem.

Latem 1919 roku jednostkę tę skierowano na front galicyjski i wołyński, a pod koniec sierpnia tego roku wróciła ona do Wielkopolski. W listopadzie 1920 roku Wiktor Dega otrzymał nominację na porucznika. Służbę wojskową zakończył w kwietniu 1922 roku. Korzystał z okresowych urlopów przeznaczonych na studia.

W styczniu 1920 roku został studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Rozpoczęte w Warszawie studia medyczne - od jesieni 1922 roku - kontynuował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego.

Wykłady odbywały się przy ul. Szkolnej, w pomieszczeniach suterenujących, z których okien widać było ulicę Podgórną. Wśród wykładowców znaleźli się m. in.: prof. Ireneusz Wierzejewski, prof. Antoni Jurasz senior, prof. Antoni Jurasz, prof. Adam Wrzosek (organizator i pierwszy dziekan Wydziału Lekarskiego), prof. Eugeniusz Piasecki. Niewielka ilość studentów powodowała, iż zajęcia odbywały się w małych grupach, co z kolei sprzyjało intensywnej nauce i przyswojeniu podstaw praktycznej medycyny.

Okresy wakacyjne Wiktor Dega wykorzystywał na praktyczną naukę zawodu, pracując na różnych oddziałach szpitalnych i zastępując w terenie lekarzy, którzy wyjeżdżali na urlopy. W „Zapiskach do autobiografii” wspomina, że ważnym doświadczeniem, które wpłynęło na jego późniejsze myślenie medyczne, była wizyta na oddziale noworodków na Piekarach. Przerażony wyglądem odwodnionych, o starczych twarzach wcześniaków - wyraził otwarcie swą wątpliwość, czy warto podtrzymywać ich życie. Wtedy prof. K. Jonscher odpowiedział ze spokojem: „Wyobraźcie sobie, Kolego, że ja też byłem takim wcześniakiem”.

Bezsprzecznie „kamieniem milowym” w życiu zawodowym Wiktora Degi było powierzenie mu przez prof. Ireneusza Wierzejewskiego stanowiska młodszego asystenta w Klinice Ortopedycznej Wydziału Lekarskiego UP, która działała przy Poznańskim Zakładzie Ortopedycznym im. Bronisława Saturnina Gąsiorowskiego. Pod kierunkiem znakomitego specjalisty, prof. Ireneusza Wierzejewskiego, w lipcu 1924 roku Wiktor Dega zaczął realizować swe marzenia o specjalizacji w zakresie chirurgii ortopedycznej i ortopedii.

Co zadecydowało o wyborze takiej specjalizacji przez młodego lekarza? Życie...

Jego przyjaciel, Janusz Zeyland, podczas wojny doznał złamania szyjki kości udowej. Konieczna okazała się operacja. Przeprowadził ją prof. Ireneusz Wierzejewski. Wiktor Dega - za zgodą profesora - mógł się jej przyglądać. Wywarła na Nim ogromne wrażenie. Tak obudził się w Nim przyszły ortopeda.

Wiktor Dega został młodszym, a następnie starszym asystentem prof. Wierzejewskiego. We wrześniu 1924 roku ukończył studia i uzyskał tytuł doktora wszech nauk lekarskich.

Równoległe z pracą lekarza prowadził badania naukowe. Pracy badawczej młodego medyka sprzyjały: studia we Francji i Włoszech, znakomicie wyposażona w literaturę fachową biblioteka oraz wsparcie ze strony prof. Ireneusza Wierzejewskiego, który miał wyjątkowy wpływ na rozwój zawodowy i naukowy Wiktora Degi. Metoda plastyki kciuka, opracowana przez prof. I. Wierzejewskiego, była przedmiotem pierwszej publikacji naukowej Degi, którą przyjęło do druku poważne czasopismo francuskie „Revue d' Ortopédie”.

Za zgodą Wierzejewskiego, na strychu Kliniki, młody Dega urządził laboratorium, w którym prowadził badania w zakresie wrodzonego zwichnięcia stawu biodrowego. „Wierzej” - jak określił go Wiktor Dega w swoich „Zapiskach do autobiografii” - był ogromnym autorytetem i przyjacielem. Posiadał nie tylko gruntowną wiedzę, ale porywał również swą osobowością, poczuciem humoru, życzliwością i wyrozumiałością. Zachęcał do przygotowywania publikacji, wystąpień naukowych, ułatwiał wyjazdy zagraniczne, nie zazdrościł sukcesów. Choremu prof. Ireneuszowi Wierzejewskiemu Wiktor Dega zmieniał opatrunki i gawędził z nim do późnych nocy przy butelce hungarikona. W marcu 1930 roku wraz z innymi wyniósł na barkach z Poznańskiego Zakładu Ortopedycznego trumnę swego mistrza.

Po śmierci prof. I. Wierzejewskiego i likwidacji uniwersyteckiej Katedry i Kliniki Ortopedycznej dr W. Dega pracował jako prymariusz (dziś: ordynator) w Zakładzie im. Gąsiorowskiego.

Podróżował i kształcił się. Po powrocie ze Sztokholmu, gdzie nauczył się masażu szwedzkiego i sposobu stosowania gimnastyki szwedzkiej, z jego inicjatywy w podwórzu zakładowym zbudowano pomieszczenia przeznaczone na salę gimnastyczną.

W 1933 roku habilitował się na podstawie pracy: „Badania z dziedziny etiologii i patogenyzy wrodzonego zwichnięcia biodra”, za którą otrzymał nagrodę im. Feliksa Sommera.

W Zakładzie im. Gąsiorowskiego Wiktor Dega był zatrudniony do 1937 roku. Niezależnie od asystentury w Klinice Ortopedycznej, od 1926 roku - przez dziesięć lat - pracował jako lekarz Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Towarzyszył praktycznym kursom organizowanym dla studentów wychowania fizycznego oraz lekarzy, którzy specjalizowali się w zakresie higieny szkolnej i wychowania fizycznego. Po odbyciu w 1931 roku szkolenia w Szwecji powierzono mu również prowadzenie zajęć z masażu i gimnastyki szwedzkiej.

Kierował także Poradnią Sportowo-Lekarską Ośrodka Wychowania Fizycznego. Jako pierwszy w Polsce zorganizował w szkołach powszechnych Poznania bezpłatne kursy gimnastyki leczniczo - wyrównawczej dla dzieci z wadami postawy.



W oparciu o zebrane materiały obserwacyjne napisał szereg artykułów, które ukazywały się na łamach: „Wychowania Fizycznego”, „La Medicine Scolaire” i „Nowin Lekarskich”.

W listopadzie 1937 roku docent Wiktor Dega z rodziną wyjechał do Bydgoszczy, gdzie został ordynatorem zbudowanego i zorganizowanego według własnych planów oddziału ortopedycznego w nowym, wielospecjalistycznym szpitalu miejskim. W tym czasie przyjeżdżał jednak co miesiąc do Poznania, by wygłosić wykład dla studentów medycyny Uniwersytetu Poznańskiego. Była to zarazem okazja do odwiedzenia rodziców i spotkań z przyjaciółmi.

W sierpniu 1939 roku Wiktor Dega otrzymał nominację na kapitana rezerwy i wezwanie na ćwiczenia wojskowe. Został skierowany do Szpitala Okręgowego w Toruniu.

Rozpoczęła się II wojna światowa. W pierwszych dniach września placówka toruńska została ewakuowana do Dobrzelina pod Żychlinem. Wojenna rzeczywistość, coraz trudniejsza sytuacja militarna Polski, a także prowizoryczne warunki pracy skłoniły część personelu medycznego i lżej rannych oficerów do ucieczki. Wiktor Dega otrzymał cywilne ubranie: mógł uciec i ratować dorobek życia, który zostawił w Bydgoszczy. Pozostał z rannymi, wierny złożonej przez siebie przysiędze Hipokratesa, uratował godność zawodową.

Dnia 10 września 1939 roku, podczas nalotu bombowego, został ranny. Udzielał pomocy choremu. Silny podmuch bomby odrzucił łóżko i żelazna rama uderzyła go w podudzie, które uległo złamaniu.

Szpital zajęli Niemcy. W listopadzie 1939 roku placówkę przeniesiono do Łowicza, a w kwietniu 1940 roku zlikwidowano.

Wiktor Dega wyjechał do Warszawy. Początkowo prowadził praktykę prywatną. Później pracował kolejno w Lecznicy przy ul. Emilii Plater i Szpitalu im. Karola i Marii, gdzie był ordynatorem. Niekiedy na jego oddziale leczono lub ukrywano dzieci żydowskie. Udzielał również „konsultacji” medycznych rannym członkom organizacji konspiracyjnych.

W czasie powstania warszawskiego - w Lecznicy przy ul. Emilii Plater - niósł pomoc powstańcom i ludności cywilnej.

Po upadku powstania warszawski szpital ewakuowano do Włodzimierzowa k. Piotrkowa Trybunalskiego. Tu doczekał Wiktor Dega wyzwolenia.

Po II wojnie światowej wrócił do Poznania i objął kierownictwo Katedry i Kliniki Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego, pomimo otrzymania korzystnych propozycji objęcia katedr ortopedii w Warszawie i Wrocławiu. Z gmachem na poznańskiej Wildzie związał swą działalność zawodową już do końca życia.

Wiktor Dega zorganizował od podstaw Klinikę Ortopedyczną z oddziałem rehabilitacji, warsztatami ortopedycznymi, pracownią psychologiczno - socjalną i anatomopatologiczną oraz poradniami specjalistycznymi. Dzięki niemu Poznań uznawany był za wiodący na terenie kraju ośrodek nowoczesnej myśli rehabilitacyjnej. Wysoko oceniali go również specjaliści zagraniczni. Poznański oddział rehabilitacji był drugim tego typu, po amerykańskim, ośrodkiem na świecie. Wiktor Dega był znakomitym specjalistą w zakresie wrodzonego zwicznienia stawu biodrowego u dzieci. Z jego inicjatywy w 1952 roku otwarto przy Klinice Ortopedycznej pierwszą w Polsce Poradnię Preluksacyjną. Jego zasługą było również zapoczątkowanie w Poznaniu prac nad utworzeniem pierwszego na terenie kraju Ośrodka Rehabilitacji Przemysłowej.

W latach 1959 - 1962 Wiktor Dega pełnił funkcję dyrektora Kliniki Ortopedycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Poznaniu.

Był znakomitym lekarzem, przyjacielem i opiekunem chorych. Podczas badania żaden szczegół nie uszedł jego uwadze. Zawsze miał dla pacjentów czas, cierpliwość, dobre słowo i uśmiech. Oni byli najbliżsi jego sercu. Kiedy udzielał wywiadów, nie mówił o sobie, tylko o metodach leczenia, które mogą przynieść ulgę chorym.

Wieczorami rozmawiał z pacjentami, których następnego dnia operował. Przed operacją wszystko szczegółowo tłumaczył. Cieszył się ogromnym zaufaniem. Fakt, że to właśnie Profesor przeprowadzał operację, dawał wielu chorym poczucie, że wszystko będzie dobrze; sprawiał, iż mieli pewność, że znaleźli się w najlepszych rękach.

Zdarzało się, że operował za darmo czy też opłacał koszty pobytu w szpitalu za pacjenta znajdującego się w trudnej sytuacji materialnej. Chorzy, którzy trafili do kliniki Wiktora Degi, pozostawali jego pacjentami „na całe życie”. Interesował się ich sytuacją rodzinną oraz stanem zdrowia również po opuszczeniu szpitala. Z podróży zagranicznych przywoził leki, starał się ułatwić niepełnosprawnym zdobycie pracy. Chciał wiedzieć, jak jego „kulawe kaczątko” radzą

sobie w życiu. Odpisywał na listy, gratulował nawet drobnych sukcesów, podnosił na duchu w chwilach zwątpienia.

Leczył nadzieją. Rozbudzał u pacjentów chęć do czynnego życia, zachęcał do pracy nad sobą. Przekonywał, że o wartości człowieka nie stanowi krótsza, bezwładna ręka czy noga.

Wciąż się doksztalał. Złożenie matury i ukończenie studiów w przyspieszonym trybie sprawiły, że przez całe życie odczuwał głód wiedzy. Korzystał z każdej okazji, by uzupełnić „prowizoryczne studia”. „Lekarz przecież nie może być prowizoryczny” - mawiał.

Eksploatował swoje siły do granic wytrzymałości. Do kliniki przychodził jako pierwszy, wychodził ostatni. Operował do późnych godzin. W swych legendarnych tenisówkach, „cichochodach”, stąpając na palcach, sprawdzał w nocy, czy dyżurująca pielęgniarka nie zasnęła, czy w pomieszczeniach szpitalnych jest czysto. Przed wyjściem z pracy obchodził wszystkie pokoje, w których leżeli chorzy. Ta niezwykła troska udzielała się personelowi szpitalnemu, doskonale odbierali ją chorzy. Wszyscy stanowili jedną „rodzinę”. W stosunku do swoich asystentów i pracowników - jako dyrektor - był wymagający, a jednocześnie szczerze interesował się ich sprawami. Dla lekarzy był przykładem, jak należy służyć choremu człowiekowi.

Swoim uczniom powtarzał: „Gdy skończę 70 lat, to mnie wyrzucicie ze szpitala, nawet, gdybym się opierał. Ja już wtedy nic nie stworzę”. Jednak po przejściu na emeryturę nie zrezygnował z pracy. Ostatnią operację przeprowadził w wieku 83 lat.

Jako wybitny specjalista do końca życia udzielał również konsultacji lekarzom z całego świata, którzy prosili go o poradę w sprawie „trudnych przypadków”.

Profesor Dega swym wielkim sercem i wrażliwością w szczególny sposób obdarzał dzieci. Małych ludzi, z którymi łatwo nawiązywał ciepły, bliski kontakt. Smutne, wymizerowane twarzyczki rozjaśniały się, gdy wchodził do sali szpitalnej i kierował do pacjenta czułe „kotku...” czy częstował cukierkami. Na Śródcie, dzielnicy biedoty, matki chorych dzieci wybiegały przed domy i witały go, niemalże, jak świętego.

Mądrość Profesora nie pozwoliła mu jednak na jednostronne, wyłącznie medyczne, myślenie o chorych dzieciach. Za jedną z ważniejszych kwestii uważał nauczanie. Dzięki jego staraniom jesienią 1949 roku powstała w Poznaniu pierwsza w Polsce szkoła

przy klinice dla dzieci przewlekle chorych. Jedna z uczennic tej placówki wspomina: „...z chwilą gdy rozpoczęliśmy naukę w szkole, doszły nowe emocje. Profesor zaczął interesować się nie tylko zdrowiem, ale i naszą nauką.” (...) „Szkola absorbowała wszystkich, łagodziła tęsknotę, pochłaniała czas. Jej dobrodziejstwo ocenia się w pełni dopiero po latach. Przed południem lekcje, po południu odrabianie ich i dzień mijał”. Wiktor Dega starał się o to, by była to najzwyczajniejsza szkoła i mali pacjenci jak najmniej odczuwali odmiennosć swego życia. O zwolnieniu z lekcji decydował lekarz. Profesor zdawał sobie sprawę, że chore dzieci staną się kiedyś dorosłymi ludźmi. Muszą zatem zdobyć zawód, na miarę swych możliwości, by w przyszłości nie były skazane na litość i łaskawy chleb. Wielu uczniów tej szkoły zdobyło dyplomy uniwersyteckie.

Wiktor Dega „na przekór wiatrom i burzom był zawsze pogodny i radość dzieciom przynosił”<sup>3</sup>, dlatego w dniu 6 lutego 1969 roku został przez nie uhonorowany Orderem Uśmiechu. Był pierwszym laureatem tego odznaczenia. To wyróżnienie było dla niego najważniejsze ze wszystkich, które posiadał.

Profesor Dega ocalił życie i przywrócił zdrowie wielu dzieciom. Być może i on sam zawdzięczał życie dziecku. Któregoś popołudnia, pochłonięty rozmową z córką swej pacjentki, wyszedł z kliniki później niż zwykle. Następnego dnia, gdy wizytował pacjentów, z przejęciem powiedział: „Pani córeczka uratowała mi życie. Gdybym wczoraj wyszedł o zwykłej porze, wsiałbym do tramwaju, który w parę minut później uległ katastrofie.” Była to jedna z większych katastrof tramwajowych w Poznaniu: zginęło kilkanaście osób.

Wiktor Dega był również, o czym nie można zapominać, uczonym i wykładowcą akademickim. W 1945 roku uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1956 roku - profesora zwyczajnego. W latach 1959 - 1961 pełnił funkcję rektora poznańskiej Akademii Medycznej. Dzięki jego staraniom w Poznaniu powstała pierwsza na świecie Katedra Medycyny Rehabilitacyjnej. Nazwisko Profesora znane było w środowisku ortopedycznym w kraju i zagranicą. Opublikował ponad 250 prac. Szczególne znaczenie dla

---

3 Słowa wypowiedane przez przedstawiciela Kapituły Orderu Uśmiechu podczas ceremonii wręczenia odznaczenia.

nauki i dydaktyki posiada: „Ortopedia i rehabilitacja”, którą napisał we współpracy ze swoimi uczniami. Zainteresowania naukowe Wiktora Degi były szerokie, jednak szczególnie interesowało go jedno schorzenie: wrodzone zwichnięcie stawu biodrowego u dzieci. W tej dziedzinie uchodzi za jednego z najwybitniejszych naukowców na świecie.

Wyniki swych badań przedstawiał na wielu krajowych i międzynarodowych kongresach naukowych.

Z poznańskiej szkoły ortopedycznej Wiktora Degi wyszło kilkunastu samodzielnych pracowników naukowych i kilkuset lekarzy, którzy dziś kontynuują dzieło rozwoju ortopedii i służenia chorym w kraju i zagranicą. Znakomicie ukazuje ten fakt karykatura Henryka Derwicha: „Sześćdziesięciolecie i moi uczniowie”.

Wiktor Dega był członkiem oraz członkiem honorowym wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych.

Fascynująca była także jego osobowość. Zawsze młody usposobieniem i duchem, ruchliwy, pełen twórczych pomysłów i niezmordowanej energii, pochłonięty zagadnieniami swojej zawodowej i społecznej pracy. Z ogromną życzliwością odnosił się do każdego, kto nawiązał z nim kontakt. Słynął z dużego poczucia humoru. Był przystojnym, wysokim, szczupłym mężczyzną. Jak to w życiu bywa, przerósł go w pewnym momencie jego syn, Michał. Było to w domu Degów powodem do żartów. Michał stawał przed lustrem i pytał: „Który z nas właściwie jest tym wielkim Degą?”, wzbudzając tym śmiech profesora.

Odbierając Order Uśmiechu, Wiktor Dega wypił sok z cytryny i zażartował, że to jest dopiero uciecha, mimo posiadania żony, być kawalerem. Jedną z jego pacjentek wspomina wieczorną wizytę, którą złożył Profesor w jej domu. Gdy wyjrzała przez okno, powiedział: „Wszedłbym chętnie przez okno, ale sąsiedzi powiedzą, że wpuszczasz tą drogą starszych panów. Zostawiam to młodemu”.

Mimo ogromnych zasług, był człowiekiem niezwykle skromnym. Mawiał o sobie: „Mam wrażenie, jakby ktoś drugi obok mnie był tym sławnym Degą. Ja zaś jestem wiecznie zagonionym, ciężko pracującym lekarzem, który stara się zrobić dobrze to, co do niego należy”.

Otwarty na życie i ludzi Wiktor Dega był człowiekiem wielu talentów i pasji. Jedną z nich była muzyka. Należał do orkiestry

gimnazjalnej. Grał na skrzypcach i komponował. W młodości przyjaźnił się z Ireną Szostakową, pianistką, która prowadziła szkołę muzyczną w Rogoźnie. Dedykował jej pieśń na skrzypce. Utwór ten, zaadaptowany na cztery głosy, znalazł się później w repertuarze zespołu Przemysławka. Jako student Uniwersytetu Warszawskiego dorabiał, grając w kinach - był ilustratorem muzycznym niemych filmów. Podczas studiów medycznych we Francji, w Lyonie, dość regularnie chodził na koncerty. W okresie okupacji grał w duecie ze skrzypkiem Opery Poznańskiej, Władysławem Witkowskim, i w kwartecie z Wandą Bacewicz. Z żoną grywał na fortepianie.

Lubił sport. Był dobrym szermierzem. Walkę na szable trenował nie tylko w hali sportowej, ale również w gipsowni szpitalnej. W Poznańskim Zakładzie Ortopedycznym im. Bronisława Saturnina Gąsiorowskiego wieczorami ćwiczył z Franciszkiem Raszeją. Uczestniczył również w turniejach organizowanych wspólnie z kolegami z Kliniki Położniczej. Jako lekarz Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego poznawał tajniki: pływania, narciarstwa i taternictwa.

Kochał góry. Wakacje chętnie spędzał w Zakopanem, choć zazwyczaj - jak wspomina córka Zofia Dega-Szafran - zajęty pisaniem prac naukowych, niewiele czasu mógł poświęcić na wędrówki po górskich szlakach.

Podczas studiów zagranicznych i wyjazdów na międzynarodowe kongresy poznawał nowe miejsca, zwiedzał atrakcje turystyczne.

Wiktor Dega miał też talent plastyczny- rysował. Często były to ilustracje do jego artykułów. Namiętnie fotografował. Za przyznaną mu nagrodę im. Feliksa Sommera zakupił aparat fotograficzny, przybory do wywoływania taśmy filmowej, rzutnik do projekcji przeźroczy. Sam wywoływał zdjęcia. Przeźrocza wykorzystywał podczas zjazdów naukowych i wykładów.

I jeszcze ... literatura. W młodości pisał wiersze i nowele.

Wiktor Dega zmarł w dniu 16 lutego 1995 roku, w wieku 98 lat, w poznańskiej Klinice Rehabilitacji.

Spoczął dnia 27 lutego 1995 roku na Cmentarzu Komunalnym nr 2 Junikowo. W bardzo uroczystym, trwającym ponad dwie godziny pogrzebie, uczestniczyło ponad dwa tysiące osób. Ciało Profesora przewieziono na armatniej lawecie z kaplicy do kwatery powstańców wielkopolskich. Kondukt prowadziła wojskowa orkiestra. Prezydent

Poznania, Wojciech Szczęsny Kaczmarek, powiedział nad grobem Wiktora Degi: „Każde miasto jest wielkie ludźmi, którzy w nim żyją, to oni decydują o jego charakterze”.

Prof. dr hab. med. Witold Marciniak, Dyrektor Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu we "Wspomnieniu pośmiertnym" napisał: "Zmarł wielki patriota, lekarz, nauczyciel i wychowawca, znakomity naukowiec, który swoimi osiągnięciami przekroczył granice narodowe i ofiarował swą wiedzę całej ludzkości. Postać śp. Profesora stanowić będzie ideał i wzór godny naśladowania. Jego bezprzykładna pracowitość, zdumiewająca niemal do ostatniej chwili żywotność i bezgraniczne oddanie chorym zawsze będą budziły podziw".

Pamięć o Wiktorze Dedze trwa wśród mieszkańców naszego miasta. Pamiętają Profesora starsi, a kolejne młode pokolenia odkrywają go dla siebie. Czasami jako pacjenci, leczeni przez jego uczniów - następców - w "jego" klinice, a czasem jako uczniowie szkół, których jest patronem.

Już w listopadzie 1994 roku, za swoją wiedzą i zgodą, został patronem XV Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu. Podczas uroczystości nadania imienia w holu szkoły odsłonięto pamiątkową tablicę, na której widnieje dewiza życiowa Profesora: „Okrucieństwem byłoby chronić człowieka przed śmiercią, chorobą, a nie dać mu nadziei na sprawność, powrót do normalnego świata...”

Dnia 13 października 1995 roku imię profesora Wiktora Degi otrzymała kolejna poznańska placówka - Szkoła Podstawowa nr 78. Z tej okazji przedstawiciele Rady Osiedla Kwiatowego podarowali szkole portret Wiktora Degi.

W roku 1996, w stulecie urodzin naszego bohatera, jego imię nadano Państwowemu Szpitalowi Klinicznemu nr 4 w Poznaniu (obecna nazwa: Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Szpital Kliniczny im. Wiktora Degi Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu), przy ulicy 28 czerwca 1956.

Dziś w wejściu do holu gmachu rehabilitacji znajduje się popiersie prof. Degi, a przy wejściu do starego budynku tablica pamiątkowa: „PROFESOR WIKTOR DEGA 1896-1995. ŚWIATOWEJ SŁAWY ORTOPEDA. TWÓRCA POLSKIEJ SZKOŁY REHABILITACJI. UCZNIOWIE I WSPÓŁPRACOWNICY 1996 ROK”. Twórcą popiersia i tablicy był artysta rzeźbiarz Antoni Walerych.

W październiku 2004 roku imię Wiktora Degi otrzymało także Gimnazjum nr 55 w Poznaniu. W wyniku reformy systemu oświaty placówka ta uległa likwidacji.

Nazwisko profesora Wiktora Degi odnajdziemy na pamiątkowej tablicy w alei Orderu Uśmiechu, w parku Stare Koryto Warty, oraz tablicy upamiętniającej Członków Polskich Korporacji Akademickich z lat 1920-1939, Powstańców Wielkopolskich - przy ul. 27 Grudnia w Poznaniu.

Wizerunek Wiktora Degi widnieje na medalu: "Prof. Wiktor Dega w 80. rocznicę urodzin" - wykonanym przez Józefa Stasińskiego.

W zbiorach Muzeum Uniwersytetu Medycznego przechowywane są pamiątki: zdjęcia, tabliczka z informacją o prywatnej praktyce lekarskiej, korespondencja z jedną z pacjentek oraz obraz: „Konsylium” - portret Profesora.

W dniach 22 maja - 31 grudnia 2018 roku w Muzeum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu można było obejrzeć wystawę czasową: „Prof. zw. dr hab. Wiktor Dega - wspomnienie o życiu i dziele” ukazującą dorobek zawodowy, życie osobiste, postawę patriotyczną oraz działalność społeczną Profesora.

Edmund Oses poświęcił bohaterowi niniejszej publikacji panegiryk: „Pamięci prof. Wiktora Degi Pierwszego Kawalera Orderu Uśmiechu”, zawarty w tomiku wierszy: „Przystanki”.

Na osiedlu Różany Potok, niedaleko kampusu Uniwersytetu Adama Mickiewicza na Morasku, znajduje się plac Wiktora Degi. Niestety, nie jest to miejsce reprezentacyjne.

Szkoda, że Wiktor Dega nie ma takiej ławeczki, jaka w Luboniu upamiętnia Edmunda Bojanowskiego. Autorka niniejszej publikacji chętnie by na niej usiadła i... porozmawiała z tym wybitnym poznaniakiem, którego traktuje jak przyjaciela. A może to kwestia przyszłości?

*Bernadeta Mika*



Niniejszej publikacji towarzyszy projekt internetowy, wsparty przez Miasto Poznań, w którym Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania zaprasza na wirtualną wycieczkę śladami prof. Wiktora Degi. Znajdziecie tam Państwo wiele zdjęć Profesora, mapę szlaku prof. Wiktora Degi, a także fotografie budynków i tablic z nim związanych.

#poznanwspiera

[www.tmmp.poznan.pl/cms](http://www.tmmp.poznan.pl/cms)

[tmmp@poczta.fm](mailto:tmmp@poczta.fm)